

Stonawskie memento

Dziewięćdziesiąta rocznica zbrodni stonawskiej,

popelnionej przez żołnierzy czeskich na Polakach, była okazją do przypomnienia sobie tamtych tragicznych wydarzeń i uczczenia pamięci ofiar.

Uroczystości wspomnieniowe, których głównym organizatorem było Miejskowe Koło PZKO, odbyły się 25 stycznia w Stonawie.



O GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo eku-
meniczne w kościele św. Marii Magdaleny.
Mszę św. celebrował proboszcz stonawski
ks. Zbigniew Bukowski, kazanie wygłosił
Vladislav Volný, biskup Śląskiego Kościoła
Ewangelickiego A.W. Mówił o prawdziwych
wartościach, takich jak ojczyzna, wolność
wyznania, słowa czy sumienia, które stano-
wią o godności człowieka. Męczennikami
nazwał obrońców tych wartości, którzy od-
dawali w ofierze własne życie. „W Stonawie
– powiedział na zakończenie – żyją razem

jako bracia i siostry Polacy i Czesi, katolicy
i ewangelicy. W tej rzeczywistości chcemy
też błogosławieństwo tamtych ofiar do po-
jednania, życia w zgodzie, szanowania god-
ności ludzkiej”.

Uczestnicy uroczystości zgromadzili się
następnie na pobliskim cmentarzu przy
mogile żołnierzy polskich zamordowanych
przez czeskich napastników 26.1.1919.
Przy dźwiękach pieśni w wykonaniu chóru
Stonawa pod batutą Marty Orszulik wieńce
i kwiaty na płycie grobu złożyli m.in.: kon-
sul generalny RP w Ostrawie Jerzy Kron-

hold, prezes Macierzy Szkolnej Jan Branny,
który zrobił to również w imieniu fundatora
tablicy pamiątkowej Jana Pyszki, wiceprezes
Rady Kongresu Polaków Bogusław Chwa-
jol, wójt gminy Stonawa Andrzej Feber,
przedstawiciele ZG PZKO oraz MK PZKO
w Stonawie i Olbrachcicach, delegacje Koła
Polskich Komitantów, Rodziny Katyńskiej,
Coexistentii-Wspólnoty.

Druga część uroczystości miała miejsce
w Domu PZKO, gdzie zainstalowana została
wystawa „Trzy miesiące samostanowienia.
Śląsk Cieszyński od października 1918 do



Wieniec na mogile pomordowanych polskich żołnierzy złożył konsul generalny RP Jerzy Kronhold.

stycznia 1919”, przygotowana przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków przy współpracy Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie. Wystawę uzupełniały 3 planse poświęcone wydarzeniom w Stonawie. Głównymi punktami programu spotkania były referat tematyczny historyka Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego KP oraz dyskusja.

CHŁODNYM OKIEM

Uczestników spotkania w Domu PZKO, wśród których nie zabrakło historyków z Polski, powitał wiceprezes MK PZKO w Stonawie Bohdan Prymus, który powiedział m.in.: „Ludzie, którzy spoczywają w tej mogile, byli obrońcami polskich granic. Walczyli o ojczyznę. Przeciwko nim stali ludzie, którzy również walczyli o swoją ojczyznę. To była wojna. Problem jednak w tym, że w czasie tych walk doszło do zdarzeń, które nie mogą mieć miejsca nawet na wojnie. Doszło do zbrodni, wbrew wszystkim umowom międzynarodowym została w sposób brutalny przelana krew. Problemem jest również to, że część tej krwi spoczywała na rękach naszych stonawskich współobywateli, którzy wydali rannych żołnierzy czy wskazali, gdzie się chowają. Minęło 90 lat. To szmat czasu. Trzeba na to wszystko patrzeć oczami chłodnymi, rozsądnymi, ale pamiętać”.

Główny referat wygłosił Marian Steffek. Przypomniał podłoże polityczne, które doprowadziło do wojny polsko-czeskiej w 1919 r., a następnie do podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. Jako ciekawostkę przytoczył fragmenty wspomnień dowódcy

sił czeskich płk. Josefa Šnejdárka pod nazwą „Co jsem prožil”. Przeczytał wzmiankę o wydarzeniach stonawskich opublikowaną w „Śląskich Wiadomościach Wojennych” 6.2.1919 oraz fragment dokumentu zatytułowanego „Barbarzyńskie postępowanie żołnierzy czeskich z ludnością polską i żołnierzami polskimi”, zachowanego w cieszyńskim oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach. Opisał też historię mogiły i pomnika ofiar stycznia 1919 r. na stonawskim cmentarzu oraz uroczystości, jakie odbywały się w kolejne rocznice tych wydarzeń.

W obszernej dyskusji poruszono tak temat zbrodni stonawskiej, jak i całego polsko-czeskiego konfliktu wojennego oraz jego następstw politycznych i mentalnych.

NIEPOTRZEBNA WOJNA

„Ta uroczystość ewokowała w nas nie tylko wspomnienia, ale zmusiła do przeprowadzenia dosyć szczegółowej analizy wydarzeń 1919 r.” – stwierdził A. Feber.

„Agresorem nie była Polska – bronił polskich racji J. Kronhold. – Można było ten spór rozwiązać pokojowo. Spór przekształcił się w konflikt, a wojna położyła się cieniem na stosunkach czesko-polskich i odwrotnie. Nie siedzielibyśmy dzisiaj na tej sali, gdyby ten spór został rozstrzygnięty pokojowymi narzędziami. A tak te ofiary są pewnym testamentem i dziedzictwem, nad którym pochylamy się, żeby zrozumieć mechanizmy tamtych czasów i żeby zrozumieć, jakie to ma znaczenie na dzień dzisiejszy. Wynika z tego jedna konkluzja: Nie można rozstrzygać sporów w Europie drogą wojny. Nie wiem,

KONFLIKT POLSKO-CZESKI 1918-1920

19.10.1918 powstała w Cieszynie Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (RNKC).

30.10. RNKC proklamowała przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski.

5.11. RNKC zawarła z Zemským národním výborem pro Slezsko umowę o tymczasowym rozgraniczeniu i współdziałaniu lokalnych władz polskich i czeskich. Centralne władze czeskie nie zaakceptowały tego porozumienia.

26.1.1919 miały odbyć się wybory do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej, również na przyłączonym terytorium Śląska Cieszyńskiego. Władze czeskie nie chciały do tego dopuścić.

21.1. Czesi zażądali wycofania polskich wojsk za linię Białą do 48 godzin.

23.1. na rozkaz prezydenta T. G. Masaryka 16 tys. żołnierzy pod dowództwem płk. Josefa Šnejdárka zaatakowało z trzech stron: z Frydka Cieszyn, z Morawskiej Ostrawy Zagłębie Karwińskie i Bogumin, z Czadcy przez Przełęcz Jabłonkowską Trzyniec. Strona polska miała do dyspozycji

1500 żołnierzy i oddziały Milicji.

26.1. dowódca wojsk polskich brigadier Franciszek Ksawery Latinik wycofał swoje oddziały na linię Wisły.

28-30.1. w bitwie pod Skoczowem zatrzymano czeskie natarcie.

3.2. podpisano zawieszenie broni.

28.7.1920 na mocy decyzji Rady Ambasadorów doszło do podziału spornego obszaru. Polska otrzymała 44 proc. (1002 km²), Czechosłowacja 56 proc. (1280 km²) z koleją koszycko-bogumińską, Zagłębiem Karwińskim i hutą w Trzyńcu, terytorium to wg spisu ludności z 1910 r. zamieszkiwało ponad 139 000 osób narodowości polskiej.

jakie przesłanki kierowały prezydentem Masarykiem, ale trzeba podkreślić, że jego decyzja spowodowała, iż dwóch ważnych przywódców krajów słowiańskich, Masaryk i Piłsudski, nigdy się ze sobą nie spotkało. Konflikt wojenny zdeterminował także późniejsze losy Europy. Polska patrzyła krytycznie na Czechosłowację, ciężar zostawał. I być może losy Europy potoczyłyby się zupełnie inaczej, gdyby nie ta wojna 1919 r. Tę wojnę wywołała strona czeska, ale ginęli w niej Polacy i Czesi, ofiary były po obu stronach, byli internowani Czesi i byli wysiedlani Polacy. Każda wojna oznacza ofiary, cierpienia, groby. Nigdy więcej wojny”.

WYDARZENIA STONAWSKIE W STYCZNIU 1919

26.1.1919 podczas najazdu czeskiego poległo lub zostało zamordowanych w Stonawie 20 żołnierzy polskich 12 pułku piechoty z Wadowic oraz kilka osób cywilnych. Nazwisk 7 ofiar nie udało się ustalić. Polegli wtedy także Alojzy Friedel, 19-letni mieszkaniec Stonawy, członek Milicji Polskiej, i zginęła Magdalena Klimsza, babcia Józefa Ondrusza.

„Śląskie Wiadomości Wojenne” (6.2.1919) przyniosły następującą relację:

„We wtorek dnia 28 stycznia grzebano na cmentarzu w Stonawie 21 żołnierzy polskich padłych w bitwie 26 stycznia. Tylko 2 z nich zginęło prawdziwą śmiercią na polu bitwy, 19 rannych z nich zaś czescy żołnierze dobili. Czeszy żołdacy poobdzierali z martwych żołnierzy polskich ubranie, obuwie i bieliznę, zostawiając ich nagich. Kobiety obmyły ich, a ks. Krzystek wystarał się dla nich o bieliznę z impregnowanego papieru. Złożono ich we wspólnym grobie na cmentarzu w Stonawie”.

Już w 1919 r. wzniesiono na mogile zbiorowej krzyż z tablicą, na której w 1934 r. umieszczono cytat: „Przechodniu, powiedz Polsce, tu leżym jej syny, posłuszni jej prawom do ostatniej godziny”. Mimo wielu zawirowań dziejowych mogiła nigdy nie została zapomniana. 22.10.1995 obok odsłonięta została nowa tablica pamiątkowa, ufundowana przez dr. Jana Pyszkę z Bazylei, rodaka z Zaolzia. Na co dzień o mogiłę troszczą się najczęściej Stanisława Kokotkova i Stefania Piszczkova. Zaś prowadzący Klub Przyjaciół Stonawy Władysław Gałuszka jest głównym motorem działań mających na celu dokumentację dziejów Stonawy i organizowanie uroczystości wspomnieniowych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ DZIEJOWA

„Nie ma potrzeby mówić o wydarzeniach stonawskich, to była zbrodnia wojenna” – apelował dyrektor Książnicy Cieszyńskiej Krzysztof Szelong, nawiązując do używanego często eufemistycznego określenia mordu w Stonawie.

„Każda zbrodnia – podsumował problem zbrodni i kary J. Kronhold – powinna być osądzona i zbadana z prawnego punktu widzenia. Dziś nie żyje już nikt ze świadków, mamy świadectwa z drugiej ręki, mamy fotografie, ale nie ma żadnego oficjalnego oświadczenia poza opinią historyków”.



Historycy Krzysztof Nowak (z lewej) i Grzegorz Gąsior oglądają wystawę najnowszych publikacji o Zaolziu.

„Šnejdarek pisze we wspomnieniach różne wymysły i anegdoty – odniósł się do pamiętnika dowódcy czeskich wojsk historyk Grzegorz Gąsior – ale jego spotkanie z Latinikiem w Cieszynie Pod Brunatnym Jeleniem miało miejsce. Czyli z jednej strony były dramatyczne wydarzenia, zwykli żołnierze ginęli, a z drugiej strony dowódcy potrafili w restauracji ze sobą rozmawiać, jakby nic się nie stało. W ostatnich latach podważa się, że ci żołnierze w Stonawie zginęli jako jeńcy. Są opinie, że nie ma czeskich źródeł wojskowych na ten temat, że świadkowie są niewiarygodni. Ale nie ma co oczekiwać, że w czeskich archiwach wojskowych znajdzie się meldunek o zamordowaniu żołnierzy. Takie sprawy raczej się przemilcza. Moim zdaniem wspomnienia Šnejdarka bardziej świadczą na korzyść polskiej wersji wydarzeń, że ten mord miał miejsce, ponieważ Šnejdarek w ogóle się do tego nie odnosi, a przecież musiał słyszeć o tej sprawie”.

PRAWDA I WOLNOŚĆ

„My starsi nie musimy przekonywać siebie nawzajem o tym, co było – nawiązał do tematu wiedzy o historii regionu Karol Recmanik. – Musimy się zastanowić, jak to zrobić, żeby naszych czeskich współmieszkańców przekonać o naszych racjach”.

„Trzeba więcej mówić do Czechów – poparł go Józef Chmiel – żeby nas Polaków lepiej zrozumieli. Dzieci w czeskich szkołach chcą znać prawdę, bo tam są także dzieci z małżeństw mieszanych”.

„Jestem wójtem od 1990 r. – od historii do współczesności przeszedł A. Feber. – Nie potrafią sobie nawet państwo wyobrazić, jak łatwo mi się teraz oddycha i pracuje, a wiadomo, że Stonawa jest miejscowością z przewagą mieszkańców narodowości czeskiej. Może podkreśliłbym tutaj rolę wspólnej Europy, która ma olbrzymią biurokrację, ale z drugiej strony ma w swej preambule jedność, wolność osobistą, swobodę tożsamości, co widzimy na każdym kroku. Dzisiaj jesteśmy jedynie pod inną administracją niż mieszkańcy kraju za Olzą, ale żyjemy zupełnie tak samo, nawet nie mamy granic. I tylko od nas zależy, jak korzystać będziemy z tej wolności”.

TEKST I ZDJĘCIA CZESŁAWA RUDNIK

STONAWA PRZED STU LATY

W 1910 r. żyło w Stonawie 3876 Polaków, 22 Niemców i 18 Czechów. Na przełomie XIX i XX w. powstały pierwsze polskie organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna (1894), Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie (1896), które wybudowało w 1905 r. pierwszy na Śląsku Cieszyńskim Dom Robotniczy, Macierz Szkolna (1910), Stowarzyszenie Robotników i Robotnic „Siła” (1912), Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Długie tradycje miało szkolnictwo polskie, nową szkołę otwarto w 1900 r.